Tarnów, dnia 15-go grudnia 1912 r. — Nr. 23.

„GOSPODARZA" rok II. „GŁOSU ROLNICZEGO" rok XII.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

„GOSPODARZ"

dawniej

„GŁOS ROLNICZY"

PRZEDPŁATA ROCZNA przysyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 korony 50 hal., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Królestwie Polskiem 2 rs. 50 kop.

Jakie są sposoby dobrego przyrządzania paszy na zimę.

Wiadomo, że część karmy zużywa się na wytworzenie ciepła w ciele zwierząt. Jest to tak zwana karma utrzymująca; służy tylko na to, by ciepło w ciele zwierząt utrzymać; — cenne produkty zwierzęce, jak: mięso, tłuszcz, mleko, z tej części karmy się nie wytwarzają. Czem wyższą jest temperatura, w której zwierzęta przebywają, tem mniejsza część karmy zużywa się na wytworzenie ciepła, a czem jest zimniej, tem większa jej ilość zużywa się w tym celu. Jeżeli karma podawana zwierzętom ma temperaturę nizką, a stajnia, w której przebywają, jest zimna, — to potrzeba w takim razie wielkiej ilości karmy utrzymującej—w przeciwnym razie oszczędza się tejże, a w tym wypadku karma ta na wytworzenie produktów zwierzęcych obróconą być może. To też w obecnej porze roku należy usilnie się starać, by temperatura w stajni była dla zwierząt przyjemną, a jedzenie o ile możności ciepłe.

Podawanie ciepłej karmy może być w rozmaity sposób urządzone, a praktyczni gospodarze potrafią najlepszy sposób odpowiednio zastosować.

Często robi się w ten sposób, że sieczkę zaparza się gorącą wodą lub brahą, a następnie miesza się warstwami z paszą treściwą i siekanymi burakami, tak iż zwierzęta są zmuszone wszystko

to zjadać równocześnie. Sieczkę w tej formie zjadają chętniej, niżeli w stanie surowym.

Jeżeli trudno o gorącą wodę, a brahy do zwilżenia brakuje— to jednak należy karmę tak przyrządzić, by była ciepłą.

Zagrzewanie się karmy wywołane przez bakcyle, grzybki itp. wytwarzające się nader obficie—uskuteczni się, jeżeli tylko postąpimy w sposób opisany poniżej. Wskutek zagrzewania się karmy część zawartych w sianie i słomie pożywnych składników zamienia się w łatwo rozpuszczalne związki, które przy dłuższem leżeniu karmy wogóle byłyby częściowo stracone. Gruba, twarda słoma, kwaśne lub małej wartości siano łąkowe, jakoteż pasza o mdłym smaku stają się o wiele lepsze wskutek zaparzenia, ponieważ w ten sposób wytwarzają się składniki o przyjemnym zapachn, a które smak podnoszą.

Chcąc, by się pasza zaparzyła, należy użyć sposobu następującego: Jeżeli karmi się inwentarz dwa razy dziennie, należy postawić 2, jeżeli trzy razy, to 3 skrzynie z desek zbite, wysokości 1-go metra a tak wielkie, by zawarta w nich karma na jeden raz dla wszystkich zwierząt w stajni stojących wystarczyła. Jeżeli inwentarz jest mniejszy, zamiast skrzyń możua użyć starych kadzi, bo nowych na ten cel szkoda. W te skrzynie czy kadzie układa się warstwami wszystkie artykuły karmy, jakie chcemy zużytkować, a zatem sieczkę ze słomy lub siana, plewę, siekane buraki lub kartofle, a także zmieloną lub śrutowaną paszę treściwą. Każdą warstwę należy polewać wodą zimną tak, aby nią dokładnie przesiąknęła. Po takiem zwilżeniu wszystkich warstw należy je silnie ugnieść. Następnie należy tak ugniecioną paszę przykryć deskami, położyć na nich ciężary i wreszcie przyłożyć wiązkami słomy. Można nawet całą skrzynię słomą obłożyć, aby wytwarzające się wewnątrz uiej ciepło zatrzymać.

Gospodarze, mający wprawę w przyrządzaniu takiej karmy, w przeciągu 24 godzin osiągają temperaturę 35—40^0 C. Taka karma zachowa ciepłotę powyżej wymienioną aż do chwili, kiedy już w żłoby zostanie nałożoną. Niedoświadczeni w sposobie przyrządzania tej karmy dają z początku zwykle za wiele lub za mało wody i dlatego rezultat bywa mniej pomyślny. Wytrwałość i punktualność doprowadzą jednak niebawem do pożądonego celu.

Po każdem wypróżnieniu skrzyni należy dokładnie ją wyczyścić, gdyż w przeciwnym razie powstają szkodliwe kwasy. Co 8, a najmniej 14 dni, należy wypędzlować skrzynie wodą wapienną, która te kwasy niszczy i nieszkodliwymi czyni. Jeżeli chcemy z takiego przyrządzania paszy dobrych doczekać się rezultatów, to musimy postępować daleko systematyczniej, niżeli gdy idzie o suchą paszę — dlatego gospodarz sam powinien często karmę kontrolować, a z początku bywać przy jej przyrządzaniu, dopokąd personal wprawy nie nabierze.

Pasza sucha, dawana stale, zwykle źle działa na system trawienia – jeżeli więc inwentarz dostaje dużo słomy i innej małowartościowej paszy, wskazanem będzie dodawanie soli bydlęcej. Jeżeli się paszy treściwej bardzo oszczędza, a karma składa się właściwie tylko ze słomy i niewielkiej ilości buraków, jak to w tym roku zdarzy się pewnie w wielu gospodarstwach — to oprócz soli bydlęcej należy dla ustrzeżenia inwentarza przed kruszeniem się kości dodawać także fosforanu wapna. Na sztukę dorosłą daje się dziennie 30 do 50 gramów, posypując tym proszkiem karmę rozdrobnioną, bez względu na jej gatunek.

S. D.

O znamionach mleczności.

Przez świadomą hodowlę na użytkowość, dobre żywienie i pielęgnowanie, jak i częste dojenie, które wywierało podrażnienie, mleczność krów zdołano podnieść znacznie wyżej ponad miarę nakreśloną przez przyrodę, a to w celu przywłaszczenia sobie tej nadwyżki mleka. Nie psując zdrowotnej równowagi zwierząt, w ostatnich czasach wyhodowano rasy bydła, które dają rocznie 4—6000 litrów mleka, przyczem zrobiono spostrzeżenie, że zwierzęta, odznaczające się wysoką mlecznością, wykazują zewnętrzne, widome oznaki, z których z niejaką pewnością osądzić można ich dzielność użytkową. Ponieważ nie zawsze jest możliwe przekonać się o istotnej mleczności przez próbne dojenie, jak np. u pierwiastek, albo u krów, pozostających w okresie wysokiej cielności, lub też czy pewna jałówka obiecuje zostać dobrą krową mleczną, więc też dla praktycznego gospodarza jest wielce interesującem, o ile na te oznaki może liczyć do wysnucia wniosku o mleczności danego zwierzęcia. Następująee reguły niech posłużą tu za wskazówkę:

Dobra krowa mleczna powinna w całej swej budowie mieć cechy samicy, wszystkie kształty ciała powinny wykazywać rozwój nieco wydłużony. Głowa ma być podłużna, bo krowy o typowych głowach wołowych bardzo rzadko bywają dobremi dójkami. Miernie wygięte delikatne rogi, na których pierścienie roczne wyraźnie są zaznaczone, a długie, cienkie uszy o delikatnem uwłosieniu są pożądane. Tylna część głowy nie ma być mięsna, szyja wąska, długa, a u nasady nie za szeroka. Podgardle tylko słabo rozwinięte, łopatki chude, krótkie i spadziste, więc stromo postawione. Jak wszystkie inne części, tak też i tułów ma być wydłużony, ogon cienki a długi, nie za wysoko osadzony; także nogi powinny być delikatne, a nigdy za grube. Wogóle budowa szkieletu kostnego powinna być wybitną, a ciało więcej szczupłe, szczególnie zaś tylne uda nigdy nie powinny być muskularne.

O dzielności użytkowej krowy mlecznej szczególnie wnosić można z odstępów żeber, a mianowicie z odstępu dwóch ostatnich.

Im szerszy ten odstęp, tem lepiej. I tak, jeżeli ten odstęp między żebrami (ostatniemi) dochodzi do szerokości 3—4 palców, to można się spodziewać bardzo wysokiej mleczności, a w praktyce fakt ten dość często się stwierdza; gdyż im szerzej żebra od siebie są oddalone, tem silniej rozwiniętą będzie klatka piersiowa, a temsamem i płuca. Przez żywsze oddychanie płuca mogą przyjmować większą ilość tlenu, a przez zwiększenie przemiany materyi, powiększa się także i wydatność mleka. Oprócz tego krowy, odznaczające się szerokimi odstępami żeber, z reguły mają długi tułów i wykazują silnie rozwinięte żołądki i kiszki, wskutek czego zdolne są do przyjmowania wielkiej ilości paszy i takową mogą dobrze strawić, co przecież dla wydzielania mleka, przy istniejącej skłonności do dobrej mleczności tylko korzystnem być może, a pomimo to wobec żywszego oddychania zawcześnie się nie utuczą. U mlecznego bydła holenderskiego np. widzimy głęboką i dłuższą klatkę piersiową o szerokich na 3—4 palce odstępach między żebrami.

Z tych samych powodów, jak to było omówione przy szerokości międzyżeber, można też z dołka mlecznego wnosić o mleczności krów. Dołek mleczny jest to miejsce zapadnięte w kształcie jamki, położone między ostatnim kręgiem grzbietowym, a pierwszym lędźwiowym. Dobre dójki mają najczęściej dołki nieco głębsze. Krowy o silnej budowie, a będące w dobrym stanie odżywiania, powinny w tem miejscu zamiast dołka mieć przynajmniej wyraźne wcięcie, które za dotknięciem palcami daje się wyczuwać.

Przedtem przywiazywano wielką wagę do kształtu i wielkości tarczy mlecznej; jest to miejsce położone poniżej otworu sromowego a wymieniem, na którem delikatne włosy ułożone są ku górze. Wprawdzie od szerokości tarczy mlecznej zależną jest obszerność powierzchni gruczołowej, jednak między nią a mlecznością nie ma żadnego ściślejszego związku i dla tego tarcza mleczna nie może służyć za wybitną oznakę mleczności.

Skóra u dobrej krowy mlecznej jest cienka i delikatna, przytem w okolicy szyji i na tarczy mlecznej układa się w fałdy, daje się też łatwo przesuwać pod palcami. Gruba, twarda skóra świadczy źle o mleczności.

W oborach starannie prowadzonych skłonność do cienkości skóry przychodzi sama z siebie, a mleczność krów z reguły jest dobra. Szczególnie wymaga się, ażeby skóra na żebrach i pod szczęką dawała się łatwo przesuwać, a przy uszczypnięciu fałd uczuwać się dawał. Wogóle cienkość skóry połączona jest z delikatnem, połyskującem uwłosieniem. Na uszach, na około oczu, nosa, na miękiszu nóg, na brzuchu i ogonie, powinien być u krów chociaż gęsty, to jednak delikatny i błyszczący stan włosów, bo gruczoły tłuszczowe, które nadają połysk włosom, stoją w związku z gruczołami mlecznymi. Jeżeli włos jest błyszczący, nie tylko gruczoły tłuszczowe skóry, ale i gruczoły mleczne będą nalezycie rozwinięte. U bydła, utrzymywanego na pastwisku, dają one mniejszą

pewność w osądzeniu mleczności, gdyż z powodu wpływów atmosferycznych są one silniej rozwinięte.

Ponieważ, jak wiadomo, mleko wytwarza się w wymieniu, które składa się z wielu płatków gruczołowych, więc rzecz prosta, że krowy, które więcej gruczołów posiadają, a zatem mają wielkie wymię, są w możności wydzielać więcej mleka. Z tego powodu silnie rozwinięte wymię w kierunku długości, szerokości i głębokości, będzie jednem z najpewniejszych znamion mleczności. Tak np. węgierskie bydło stepowe jako rasa pierwotna o małej mleczności ma wymię bardzo małe, gdy tymczasem bydło holenderskie jako rasa kulturna, mleczna, ma wielkie wymiona. Z wielkości wymion nie zawsze jednak można wnioskować o dobrej mleczności, bo wielkie wymię może być albo mięsne, albo tłuste wymię, które oprócz masy gruczołowej bardzo wiele tkanek i tłuszczu w sobie zawiera, a które w wytwarzaniu mleka żadnego udziału nie mają. Niepożądane wymię tłuszczowe po wydojeniu pozostaje prawie niezmienione, tj. zatrzymuje tę samą wielką objętość, a za dotknięciem uczuwa się jak gdyby to była słonina, gdy tymczasem wymię gruczołowe po wydojeniu przedstawia się jakby pofałdowane; przed dojeniem zaś jest elastycznie twarde. Zwykle też wymiona mięsne mają grubą skórę i pokryte są ostrym włosem. Skóra, osłaniająca wymię, powinna jednak, jak na wszystkich miejscach ciała, być cienką, miękką i pokrytą delikatnym włosem. Wszystkie cztery części wymienia powinny być równomiernie rozwinięte, a strzyki mają mieć szeroko osadzoną podstawę. Wszystkie nienormalne objawy, jak guzy i wszelkie stwardnienia, czy to powstałe wskutek zapalenia, lub też z powodu niedbałego obchodzenia się z wymieniem przy dojeniu, są wielką wadą u krów dojnych, gdyż w takich razach wymię nie może prawidłowo funkcyonować.

Jest też dość rozpowszechnione zapatrywanie, że dobre mleczne krowy powinny mieć dobrze rozwinięte, grube żyły mleczne. Żyły mleczne są to naczynia krwionośne, znajdujące się pod skórą, które odprowadzają krew z wymienia do serca. Tak samo mleczność ma pozostawać w związku z wielkością niższego dołka mlecznego, tj. miejsca, w którem żyły mleczne wstępują do jamy brzusznej; i mówi się: im silniejsze są naczynia krwionośne, tem większa ilość krwi może być odprowadzaną — a więc i doprowadzaną. Ponieważ jednak nie wszystka krew, która służy do produkcyi mleka, przez żyły mleczne odprowadzaną bywa, ale także i przez inną żyłę niewidzialną dla oka i niedostępną dla ręki — a nadto żyły mleczne tylko w okresie pełnej laktacyi silnie wypełnione, przeto mleczność między żyłami mlecznemi a mlecznością musi być uważana jako będąca mniejszej wagi. *Z Tygod. rol.*



Grzebaliska dla kur.

Kura należy do ptaków grzebiących, które żyją pokarmem mięsnym, wydobywanym z ziemi przez grzebanie (parpanie). Dopiero przez zmieniony tryb życia, jako zwierzę domowe, stała się ona wybitnym ziarnojadem, przyczem potrzebuje jednakże tak jak pierwotnie dość znacznego dodatku pokarmu zwierzęcego, szczególnie, gdy składać ma dużo jaj. Do tego także potrzebuje ciągłego ruchu przyspieszającego trawienie, który to ruch utrzymuje zwierzę w stanie zdrowym, nie pozwała mu marznąć w zimie i podtrzymuje jego żywość.

Starą regułę chłopską, że „kura niesie się przez dziób“ — nie należy rozumieć tak, jakoby ją trzeba o ile możności jak najwięcej karmić; to prowadzi często do marnowania pokarmu przez zbytek, który nie przynosi pożytku lecz szkodę, gdyż kury tyją i nie niosą się. Atoli trzeba uwzględnić to, że od czasu jesiennego pierzenia się aż do wiosny, nie znajdują kury przy największej nawet swobodzie, potrzebnej im ilości pokarmu mięsnego (robaki, owady itp.), który bezwarunkowo mieć muszą, jeżeli mają pierzenie się jak najrychlej przebyć i znowu się nieść. W każdem gospodarstwie powinno być grzebalisko dla kur, z którego one mogłyby korzystać przy wietrze i niepogodzie, a które na wiosnę mogłyby się stać użetecznymi przy wychowywaniu piskląt. Do tego wystarczy próżna jasna stajenka, jeżeli jej niema do dyspozycyi, to trzeba przybudować do muru, zwróconego na południe albo na wschód, drewnianą szopę z przodu otwartą, na trzy metry szeroką, a na dwa metry wysoką. Co do długości to liczy się 1 metr na 25 kur. Dach pokryć papą. Otwartą stronę odgranicza się u dołu deską 25 cm. wysoką. Na podłogę sypie się warstwę plew albo drobno ciętej sieczki 10 do 15 cm. wysoko i niezbyt świeżego nawozu końskiego. Podściółkę tę trzeba odnawiać każdego tygodnia. Do ściółki tej domieszać drobno posiekanych kawałeczków mięsa n. p. jelit bydlęcych, drobno potłuczonych świeżych lub ugotowanych kości, kawałeczków chrząstek, twardego sera, rozmaitych nasion, jak: prosa, lnu, owsa, krup, pszenicy i t. p., a to w tym celu, ażeby zniewolić kury do ciągłego grzebania. Gdyby się tam zaprosiły wróble albo gołębie, to stronę otwartą trzeba zaopatrzyć siatką drucianą, lecz zarazem grzebalisko tak urządzić, ażeby człowiek i kury do ograniczonej w ten sposób przestrzeni wchodzić mogły. Jeżeli to możliwe, urządza się grzebalisko przy ścianie kurnika i łączy obie przestrzenie zapomocą drzwi.

W czasie pierzenia się, jeżeli nie nastąpiło ono dość wcześnie np. do końca jesieni, nie należy wypuszczać kur przed godziną 8 rano z kurnika. Pierwszem, co mają otrzymać po wyjściu z niego jest niezbyt zimna woda, albo jeszcze lepiej zsiadłe chude mleko. Skoro zaspokoiły pragnienie, otrzymują ciepły pokarm miękki,

składający się z ugotowanych rozmiażdżonych ziemniaków, mleka i otrębów pszennych, do czego dodaje się nieco tłuczonej kredy albo wapna fosforowego, jakoteż porcyę liści z siana koniczynowego, wysuszonej i utartej pokrzywy, albo jeszcze lepiej zbieranej z kwiatem albo z nasieniem, a sparzonych gorącą wodą poprzedniego wieczora. Za najlepszy pokarm zwierzęcy dla kur uchodzą ryby, ugotowane z ościami i wnętrznościami, a drobno posiekane. Gdy kury opuściły korytko z pokarmem, natenczas należy pozostały pokarm natychmiast usunąć, gdyż zamarzły miękki pokarm jest dla nich trucizną. Bardzo prędko spostrzeżemy się, jaka ilość pokarmu jest potrzebną i tylko tyle przygotowywać jej będziemy, ile zjadają. Najpierw powinny one przeszukać miejsce do wychodu przeznaczone (dziedziniec), a potem dopiero należy je wpuszczać do grzebaliska. Na godzinę przed udaniem się do snu dostają znowu letniej wody i ziarna.

Pantarka.

Pantarka, zwana inaczej perliczką, a po grecku Meleagris, pochodzi z Afryki, gdzie w stanie dzikim zamieszkuje lasy i stepy południowej Nubii, kraju Aszantów i Kamerunu. Ciekawe jest pochodzenie jej greckiej nazwy: oto wedle podania, siostry Meleagra, greckiego bohatera i króla, opłakiwały tak żałośnie i długo jego stratę, że się to aż bogom nie podobało. Za karę zostały też przemienione w pantarki, a jako takie nietylko że do dziś noszą ślady łez na swem upierzeniu, lecz także żałośnem swem „kerk, kerk, payad, payad“ — przypominają ludziom swoją boleść.

Pantarka była znaną i hodowaną już za czasów świetności starożytnych Greków i Rzymian, u których w czasie uczt stanowiła jedno z pierwszorzędnych dań. Po upadku tych obu państw, znikła z Europy zupełnie, aż do czasu śmiałych wypraw żeglarskich, podejmowanych przez Portugalczyków, którzy ją napowrót do nas sprowadzili. W ciągu kilku stuleci rozpowszechniała się czem raz bardziej w Europie, wędrując powoli ku północy, a dziś jest już u nas prawie ptakiem zaaklimatyzowanym i dość powszechnym. Silniejszemu rozpowszechnieniu pantarki staje to na przeszkodzie, że pisklęta jej po wylęgnięciu są bardzo delikatne, delikatniejsze nawet od indycząt. Okres ten wrażliwości na zmiany ciepłoty nie jest jednak długi, bo skoro tylko młode pantareczki nieco lepiej się upierzą, stają się na zimno bardziej odporne i wytrzymalsze niżli indyczęta.

Ze wszystkich ptaków domowych pantarka jest w swych wymaganiach najskromniejsza, od młodości bowiem żywi się niemal wyłącznie własnym przemysłem. Wszelkie owady, ich gąsienice i poczwarki, ślimaki i dżdżownice, a nawet żaby, są ich ulu-

bionym pokarmem i gdy takich specyałów mają dość, to ziarna prawie wcale nie potrzebują. Niezmordowane te ptaki przebiegają od rana do wieczora ogrody, sady, obejścia, szukając owadów; rozgrzebują mrowiska i tępią szkodliwe dla ogrodów mrówki; atakują odważnie osie gniazda, jeżeli te założone są w ziemi, a znalazłszy takowe, rozgrzebują wejście do gniazda i chwytają zręcznie każdą wylatującą osę; przyczem rzecz ciekawa, że ukłócie osy prawie żadnego wpływu na nie nie wywiera. Pantarka ukłóta w głowę poskrobie się i dalej robi swoje, nawet puchliny u niej się nie widzi. Oprócz tego jest pantarka jedynym ptakiem domowym, którego, w porze dojrzewania owoców, można śmiało puścić do ogrodu, ponieważ nie tknie żadnych owoców, nawet winogron.

Samiec jest bardzo odważny, występuje śmiało w obronie swojej rodziny, rzuca się nawet na człowieka. Pomiędzy sobą walczą samce często, ale nieszkodliwie. Po krótkiej walce zwykle jeden z zapaśników otrzymawszy nad drugim przewagę, ściga go dopóty, aż tamten, opamięta się, weźmie z kolei nad nim górę i podobnież za nim goni Pantarki są dość nośne, zaczynają się nieść zwykle w marcu i znoszą 50 do 70 jaj. Jaja ich, mniejsze od kurzych, są dobre w smaku i stanowią pożądany nabytek w czasie świąt wielkanocnych. Mięso pantarki jest bardzo smaczne a smakiem jest najwięcej zbliżone do mięsa jarząbka. Dla tych wszystkich przymiotów można polecić każdemu właścicielowi ogrodu, aby w nim utrzymywał stadko pantarek. Nie wyrządzą mu one żadnej szkody, a niszczyć będą szkodliwe robaki i owady, a przytem dadzą dochód z jaj i mięsa, nadto bawić będą oko swą ruchliwością. A gdy oprócz tego zapobiegliwy gospodarz przez zakładanie sztucznych gniazd zapewni sobie sikorki w górze, a pantarki będzie miał na dole, ogród jego nie ucierpi od szkodników.

Co wpływa na wagę jaj kurzych.

Ze względu na ciężar jaj kurzych poczyniono ciekawe spostrzeżenia w tych krajach, gdzie stowarzyszenia handlujące jajami zakupują je na wagę. Spostrzeżenia te wykazały, że z wprowadzeniem zakupna jaj na wagę, podniosła się hodowla drobiu. A jest to tak ważne, że trudno zrozumieć dlaczego jeszcze u nas zakupno i sprzedaż jaj odbywa się na sztuki, chociaż każdy od razu przyznać musi, że jest to jedyny, słuszny i sprawiedliwy sposób. Szczególnie dla wielkich handli, gdzie w przeciągu jednego roku miliony jaj skupywanych i sprzedawanych bywa, system ten jest jedynie możliwy zwłaszcza, gdy się pomyśli, jak trudną jest rzeczą większą ilość jaj policzyć, a jak łatwą i prostą takowe zważyć. Zresztą i inny był jeszcze powód zmiany, a mianowicie ten, że handlarze, którzy jaja na sztuki skupywali, otrzymywali zawsze

mniejsze, jasną bowiem jest rzeczą, że producenci większe i największe dla swego użytku zachowywali, podczas gdy przy handlu na wagę właśnie największe oddają, a dla siebie najmniejsze zachowują.

Ta samoobrona handlarzy zmusiła hodowców do odświeżania krwi drobiu za pośrednictwem rasowych kogutów włoskich, minorek itp. i uzyskano tym sposobem dobre kury nieśliwe, których jaja są większe, niż to było wtedy, gdy się w tym kierunku nic nie robiło, albo bardzo mało. Najcięższe jaja składają kury pochodzące z krzyżowania kur swojskich z kogutami ras południowych.

Lecz nietylko dobór rozpłodników, lecz także pokarm wpływa bardzo na wielkość jaj, bo to nie wszystko jedno, czy kury dostają ziarno liche, bezwartościowe, czy też dobre, pełne. Ziarno, które wyrosło na dobrej ciężkiej glebie, przyczynia się do niesienia większych jaj, niż ziarno z roli chudej i ubogiej.

Dalej wchodzi w rachubę także to, że lepsza ziemia zawiera więcej owadów i robactwa, niż grunt piaszczysty, a wreszcie i to wiele znaczy, czy kury mogą wybiegać się swobodnie na pastwisku z soczystą trawą, na którem znachodzi się dużo robactwa, czy też tego wszystkiego nie mają, bo powyższe warunki przyczyniają się wielce do zdrowia drobiu. Z dobrym bytem zaś łączy się ściśle produktywność pod względem niesienia się i wielkości składanych jaj, które będą wielkie, jeśli powyższym warunkom uczyni się zadość, a będą tem większe, jeżeli będą pochodzić od rasy znanej z tego względu.

Według doświadczeń długoletnich muszą wszystkie powyższe momenty być uwzględnione, jeżeli chcemy dojść, dlaczego w poszczególnych okolicach są jaja tak różne. Nie tylko rasa wpływa na ich wielkość, ale składa się na to cały szereg okoliczności, które uważny i troskliwy hodowca uwzględnić musi, chcąc osiągnąć pożądane rezultaty.

Zapuszczanie krów.

Okres od ocielenia się aż do czasu, w którym krowa przestaje się doić nazywamy okresem laktacyjnym, po polsku mlekodajnym. Na ogół dobra dójka daje mleko przez 300 dni w roku, chociaż zdarzają się okazy bardzo mleczne, które się doją prawie do samego ocielenia. W interesie jednak zdrowotnym, tak krowy, jak i narodzić się mającego cielęcia, będzie wskazanem, zasuszyć krowę już na 6 do 7 tygodni przed ocieleniem. Zasuszenie, zwane inaczej zapuszczaniem winno się uskuteczniać zwolna i to w ten sposób, że krowę zdaja się z coraz dłuższymi przestankami, ale każdorazowo dokładnie, gdyż nie wydojone i pozostawione mleko zsiada się i spowodować może zapalenie wymienia. Mniej więcej

na 10 do 12 tygodni przed spodziewanym porodem doi się krowy mleczne zamiast trzy razy, tylko dwa razy, po upływie 8 do 10 dni tylko raz dziennie, później zaś co 36 do 48 godzin. W ten sposób można krowę na 6 tygodni przed ocieleniem zupełnie zasuszyć. Jeżeli krótko przed ocieleniem wymię silnie wzbierze, należy je zdoić. W czasie zasuszania niech się gospodyni nie spuszcza na dojarkę, lecz niech sama co dnia, a przynajmniej co kilka dni wymię zbada, czy nie stwardniało, lub czy nie jest gorące, gdyż następstwem tych przypadłości może być zanik całego wymienia lub poszczególnych sutek. Skoro gospodyni wyczuje, że całe wymię, lub niektóre tylko jego partye stwardniały i są przy tem gorące, niech każe krowę zdoić zupełnie, a na wymię niech da obkład nasycony wodą gulardową. (Jestto słaby roztwór octanu ołowiowego w wodzie z dodatkiem małej ilości spirytusu; ciecz mętna, biaława działa na skórę chłodząco). W okresie bezmlecznym nie należy dbać mniej o krowy dlatego, że mleka nie dają i owszem trzeba się z niemi obchodzić starannie, nie dawać paszy wzdymającej, spleśniałej lub zakwaszonej, nie karmić przestałą brahą, zgniłymi lub zmarzniętymi barakami, nie poić nazbyt zimną wodą, chronić od uderzeń, skakania przez rowy itp. wogóle trzeba pamiętać o tem, że przez dobre odżywianie w okresie suchym wpływa się na rozwój matek i ich potomstwa, przez co nie chcemy atoli powiedzieć, że krowy nie trzeba karmić obficie wtenczas, kiedy ona najwięcej mleka daje. Tak pod względem gospodarskim, jakoteż fizyologicznym dobrze jest właśnie, jeżeli odżywianie stosuje się do potrzeb dnia. W okresie suchym ma krowa dojna nietylko dostarczyć materyału potrzebnego do rozwoju płodu, a co może nastąpić tylko przez dobre odżywianie, lecz także ma zebrać siły do przyszłego okresu laktacyjnego. Nie zmarnuje się tedy odpowiedniego i silnego pokarmu, jeżeli go się użyje do poprawienia stanu bydlęcia, bo im silniejszą jest krowa przed ocieleniem, tem więcej i dłużej będzie potem mleko dawała. Naturalnie i tu trzeba zachować miarę.

Zakładanie łąk trwałych.

Przy zakładaniu łąk trwałych trzeba nasiona traw tak dobierać, ażeby porost wytrzymał przez długie lata, nie zmniejszając swej wydatności, dlatego zakładanie nowych łąk trwałych należy przeprowadzić koniecznie fachowo, gdyż popełnione na początku błędy lub zaniedbania mszczą się następnie przez szereg lat. Podczas kiedy w mieszankach koniczynno-trawowych powinny koniczce przeważać nad trawami, to u łąk trwałych należy przyjąć za zasadę, żeby trawy stanowiły przewagę, nleży zatem dać trawom

60—80% przestrzeni, a resztę dopiero koniczom. Ponieważ łąki trwałe bywają prawie wyłącznie tylko przez koszenie wyzyskiwane, dlatego do mieszanek muszą być u nich użyte trawy rozmaite: wysokie i niskie, lecz przedewszystkiem trzeba wybierać trawy kilkuletnie i trwałe.

Dla miejsc zacienionych należy uwzględnić takie trawy, które udają się w cieniu. Również wypadnie dać pierwszeństwo tym trawom, które są mało czułe na wpływy atmosferyczne, a zatem mróz i wilgoć.

Największą pewność pod względem wydatności łąki uzyska się, jeżeli zestawimy jak najróżnorodniejszy dobór traw i koniczów, zastosowanych do najrozmaitszych warunków gleby, jak i pokarmów w ziemi zawartych.

Zwraca się uwagę na to, że gospodarz zakładający łąkę, powinien sam zająć się zestawieniem doboru traw i koniczów, odpowiednio do gleby, jaką rozporządza, gdyż firmy handlowe uwzględniają przy takiem zestawieniu tylko glebę i wilgoć. Przed obsianiem trawami godną jest polecenia uprawa głęboka, ponieważ z jednej strony poprawia ona fizyczne własności gleby, a z drugiej powoduje wzbogacenie wierzchniej warstwy ziemi w materyały pokarmowe, oczywista, że warunki gleby muszą być znane, a szczególnie podglebie tejże, gdyż nieopatrzne pogłębienie może sprowadzić fatalne następstwa. Uprawę głęboką przedsiębierze się w jesieni, ażeby przez zimę mróz wywarł swe działanie.

Dawniejsze przypuszczenie, że gleba zaperzoną jest najodpowiedniejszą do zapuszczenia na łąkę, okazało się zupełnie mylnem, gdyż rozpanoszony perz głuszy wszelkie inne rośliny, którebyśmy chcieli mieć na łące. I owszem, ziemia musi być dla delikatnych nasion bardzo starannie wyczyszczoną, spulchnioną i wyrównaną. Kamienie, któreby przy późniejszych sprzętach stawały na przeszkodzie kosie czy kosiarce, muszą być uprzątnięte; nadto trzeba urządzić ścieki dla wody.

Co do sprawy płodozmianu to najlepiej jest, jeżeli poprzednio uprawiane były rośliny okopowe lub kukurydza, gdyż po ich sprzęcie ziemia jest wolna od chwastów. Dalszą korzyścią, wynikającą z takich przedplonów jest ta, przez zacienianie, okopywanie i dodawanie pod nie nawozu, ma ziemia dostateczną pulchność, podczas gdy po zbożach jest więcej zbitą.

Co do samego wysiewu, to w przyrodzie następuje on w czasie pomiędzy czerwcem a wrześniem przez samodzielne wypadanie nasion dojrzałych. Ponieważ atoli w tym czasie przypadają żniwa i inne roboty pilniejsze, więc z powodów gospodarskich częstokroć nie można przedsiębrać tego w tym czasie. Nasiona traw potrzebują do skiełkowania odpowiedniej, niezbyt wysokiej ciepłoty tak w ziemi jak i w powietrzu. Przy posusze nawet ciągłe podlewanie nie wiele pomoże, dopóki nie nastąpi obniżenie ciepłoty powietrza i nie nastaną noce chłodniejsze. Sieje się: na

wiosnę w jęczmieniu, jako płodzie ochronnym, albo w oziminie, chociaż na wiosnę można także wysiać trawy bez płodu ochronnego.

Na wiosnę można je też wsiać w takie plony, które mają być skoszone na zielono np. w owies, tatarkę itp.; w lecie, w lipcu lub w sierpniu wysiewa się je bez płodu ochronnego w ziemię dobrze przysposobioną i oczyszczoną, poczem się wszystko bronuje i walcuje, wreszcie w jesieni wsiewa się w oziminę, przyczem używa się ostrej brony albo tylko walca.

Wysiewania na wiosnę albo też w lecie, w zboże jare, nie można polecać, ponieważ wysiane nasienie traw niejednostajnie i powoli kiełkuje; lepszy jest wysiew jesienny, gdyż można w tym wypadku przypuszczać zupełne wzejście roślin, ale zaniechać go należy tam, gdzie z powodu ostrego położenia zachodzi obawa wymarznięcia. Dlatego wysiew wiosenny pomiędzy rośliny pastewne w ogólności należy uważać za najlepszy, gdyż użycza młodym roślinkom dostatecznej wilgoci i ochrony. Sprzęt roślin pastewnych następuje wtenczas, gdy doszły do przeciętnej wysokości około 25 cm.

Drobiazgi.

Poczem poznać że zwierzyna młoda? U zwierzyny większej, jak sarn, dzików itp. nie łatwo omyli się myśliwy co do wieku, u mniejszych zwierząt roztrzyga o nim sprężystość kości. U młodych zwierząt poddają się one lub łamią łatwo; u starych nie są podatne, przy naciskaniu łamią się z trudnością. U zajęcy należy wykonywać taką próbę na górnej, kostnej części oczodołów, albo też na kościach odnoży przednich u ptactwa zaś w ten sposób, że zgniata się z boku pomiędzy palcem dużym i wskazującym dolną szczękę dzióba. Młode kuropatwy, mają żółte nogi, dzióbł brunatny, różę około oczu małą, tarczę małą, a pierwsze pióra lotkowe są ostrokończyste i mają dutkę jakoteż stosinę jeszcze miękką, podczas kiedy u starych są te pióra zaokrąglone i mają stosinę stwardniałą.

Czyszczenie koni Jakkolwiek pielęgnowante skóry przyczynia się do zdrowia zwierzęcia, to jednak przez nadmierne, ostre czyszczenie, można więcej zaszkodzić, niż przez rzadkie zastosowanie tegoż. Właśnie u konia jest skóra, z powodu bogato rozwiniętego systemu nerwowego bardzo czuła i wymaga troskliwej pielęgnacyi. Przedewszystkiem nie powinno się koni czyścić zgrzebłem, które w ręku nieumiejętnego parobka może być niebezpiecznem dla zwierzęcia. Zwyczajnie przy używaniu zgrzebła staje się koń drażliwym i łaskotliwym, a często nawet złośliwym. Jeżeli zwierzęta są bardzo brudne trzeba obmyć letnią wodą i wytrzeć słomianymi wiechciami lub wełnianą szmatą. Oczy i nozdrza, odbyt i genitalia oczyszcza się wilgotną gąbką.

Przesyłanie ubitej zwierzyny. Ubita zwierzyna musi być natychmiast wypatroszoną, poleży bowiem przez kilka godzin niewyczyszczona, to zachodzi obawa zaparzenia. U wszelkiej zwierzyny tak wielkiej jak i małej trzeba wyjąć wszystkie wnętrzności, nie wyłączając tchawicy. Przed wysyłką musi zwierzyna należycie ostygnąć, co uskutecznia się najlepiej przez kilkunasto-godzinne wywieszenie w miejscu przewiewnem i chłodnem (w lodowni). Przy wysyłce większej zwierzyny należy wszystkie cztery nogi związać; opakowania nie potrzeba. Zające wypatroszone wysyła się po dziesięć sztuk, uwiązane do drążka; nie wypatroszone wysyła się tylko przy silnych mrozach albo na życzenie. Zwierzynę pierzastą trzeba wkrótce po ubiciu wypatroszyć i nie wysyłać ptaków mocno roztrzelonych i krwawiących jeszcze, gdyż przychodzą do handlu w stanie nieponętnym, a to obniża wartość całej przesyłki. Tylko suche ptaki owija się pojedynczo papierem i wysyła w przewiewnych lekkich koszykach. Przy wysyłce pocztowej należy na odcinkn adresu przesyłkowego, przy kolejowej zaś na liście frachtowym w odnośnej rubryce podać dokładnie ilość sztuk i ich wagę.

Czy drzewa owocowe mogą rodzić bez przerwy? Tak jest, ale pod warunkiem, żeby miały tyle nowego pokarmu, ile go zabrano w poprzednich plonach owocowych. Dowodem na to jest owocowanie wisień, czereśni i krzewów owocowych, które rodzą dlatego corocznie, że po zebraniu z nich owoców w lipcu mają czas wyrobić pęki na rok następny. Wypoczywanie drzew ziarnowych po roku urodzaju zależy od wyczerpania materyałów pokarmowych na owoce. Jeżeli jednak w ziemi dużo jest pożywienia, wtedy jednocześnie wyrastają piękne, dorodne owoce, a swoją drogą tworzą się pączki na rok następny. Łatwo to sprawdzić na drzewach hodowanych w mieście lub pod miastem, zwykle obficie mierzwionych, które rodzą bez przerwy, o ile niedogodne warunki w porze kwitnienia nie staną na przeszkodzie, A więc zasilać trzeba drzewa owocowe jak najbardziej, używając nawozów azotowych i potasowych dla wzmocnienia wzrostu, a fosforowych dla wzmożenia owocowania.

Odłączanie źrebiąt. Źrebiąt nie należy odłączać przed osiągnięciem 4 miesięcy wieku. Im dłużej mogą ssać, tem lepiej, bo będą silniejsze z czasem. Po odłączeniu trzeba je karmić bardzo obficie, a szczególnie nie żałować owsa. Najlepiej karmić je 5 razy na dzień, co jest z rozmaitych względów korzystnem. Z jednej strony bywa pokarm dokładniej przetrawiony i wyzyskany, jeżeli bywa podawany 5 razy; z drugiej strony nie nawykają źrebięta z powodu głodu tak łatwo do ogładzania żłobu. Odłączonym źrebiętom daje się około 2 klg. owsa dziennie obok bardzo dobrego siana. Porcye owsa podwyższa się zwolna w pierwszym roku do 3 a nawet 4 klg. Im więcej owsa źrebaki w pierwszym roku dostają, tem są silniejsze, rosną lepiej i zyskują na wytrwałości. Klacze, które po odłączeniu jeszcze dają mleko, należy jeszcze przez kilka dni wydajać, ażeby zapobiedz możliwym chorobom wymienia.

KALENDARZ od 16 do 31 grudnia br. 16. P. Adelajdy p., 17. W. Łazarza, 18. S. Gracyana † Such., 19. C. Nemezyusza, 20. P. Teofila † Such., 21. S. Tomasza ap. † Such., 22. 4 N. Adw. Zenona, 23. P. Wiktoryi p., 24. W. Adama i Ewy † Wigila, 25. S. Narodzenie Chr. P., 26. C. Szczepana męcz., 27. P. Jana ewang., 28. S. Młodz. m., 29. N. 1 po B. N. Tomasza, 30. P. Dawida kr., 31. W. Sylwestra.

Ceny targowe. (Lwów). Płacono: pszenicę od 21·— do 22·—, żyto od 18·50 do 19·40, jęczmień od 16·50 do 19·—, owies od 20·— do 21·—, groch od 24·— do 28·—. (Kraków) kukurydzę od 19·40 do 20·50, ziemniaki od 8·— do 10·—, siano od 7·60 do 9·60, koniczyna od 10·80 do 12 —, słoma od 6·— do 8·80. Ceny w koronach za 100 kg.

Produkta zwierzęce. (Wiedeń). Płacono woły od 98·— do 124·— buhaje od 88·— do 112·—, krowy od 76·— do 116·—, bydło z pastwiska galic. od 48·— do 72·—, świnie tłuste ciężkie od 114·— do 120·—, lekkie prima od 88 do 112·—, średnie od 88·— do 100·—. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Masło (Kraków) od 3·— do 3·20 K. za 1 kg. **Jaja** od 5·60 do 6·— K. za kopę.

Dział ogłoszeń

Za ten dział Redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.





Redaktor odpowiedzialny wydawca **T. CZAYKOWSKI,**
dyrektor c. k. Seminaryum naucz. żeńs. w Brzeżanach.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.